

Broda, Anita

Mariawityzm - historia i teraźniejszość ruchu w setną rocznicę jego powstania

Notatki Płockie 52/3-212, 3-13

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAWITYZM - HISTORIA I TERAŻNIEJSZOŚĆ RUCHU W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO POWSTANIA

W roku 93. dnia 2. Sierpnia, po wysłuchaniu Mszy Świętej i przyjęciu Komunii Świętej, nagle zostałam oderwana od zmysłów i stawiona przed Majestatem Bożym. Niepojęta światłość ogarnęła moją duszę i miałam wtedy ukazane: ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy, potem rozwolnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich się dopuszczają kapłani.(...) Po chwili milczenia przemówił Pan: „(...)chcę, aby powstało zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów, hasło Ich: Wszystko na większą chwałę Bożą i Cześć Przenajświętszej Panny Maryi. Zostawać będą pod Opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jako są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzebna Nieustająca Pomoc Maryi” (Dzieło Wielkiego Miłosierdzia 1922).

Powyższy fragment jest początkiem zapisu objawienia, jakiego doświadczyła Maria Franciszka Kozłowska, rzymskokatolicka zakonnica, założycielka mariawityzmu. Jak donoszą historiografowie, odrzucenie mistycznego tekstu przez Stolicę Apostolską wywołało opór i wypowiedzenie posłuszeństwa, czego efektem była imienna ekskomunika nałożona na Kozłowską oraz jej współpracownika, księdza Jana Michała Kowalskiego. Zbiorową klątwą – wykluczeniem ze społeczności wiernych Kościoła rzymskokatolickiego objęto tych wszystkich wyznawców, którzy zdecydowali się pozostać przy kapłanach – mariawitach. Był to faktyczny moment powstania na ziemiach polskich odrębnego Kościoła mariawickiego, nie uznającego zwierzchnictwa Rzymu. Maria Franciszka Kozłowska kierowała nim nieoficjalnie przez prawie 20 lat, do momentu swojej śmierci w 1921 roku.

My Mariawici od Nieustającej Adoracji Ublągania, byliśmy dotąd nieustannie wzgardzeni i prześladowani od Waszej Eksceleńcji, podwładnego Mu Konsystorza i całego duchowieństwa za zachowywanie rad ewangelicznych, szerzenie czci Najświętszego Sakramentu i nabożeństwa do Matki Najświętszej pod wezwaniem Nieustającej Pomocy. (...) A więc nie Wy nas wyłączaście spośród siebie, ale my od Was się odłączamy. (...) Ponieważ Pana Boga nie możemy opuścić dla kaprysu Waszej Eksceleńcji („Mariawita”, 1907, nr 1).

Trudno jest w kilku zdaniach opowiedzieć o zjawisku tak wyjątkowym w polskiej religijności, jak ma-

riawityzm. Śmiałkowi towarzyszy jednak przekonanie, że warto choćby zarysować problematykę, która może być doskonałym przedmiotem studiów dla badacza problemów społecznych. Dodatkowym argumentem motywującym jest fakt, że mariawityzm, mimo ponad stuletniego funkcjonowania na ziemiach polskich, ciągle jest tematem zanedbywanym i nieliczne publikacje religioznawcze, z których większość tworzona jest przez samych mariawitów, tego tematu nie wyczerpują.

Jubileusz 100-lecia istnienia mariawityzmu jako niezależnego ruchu religijnego był w 2006 roku bardzo uroczysto obchodzony we wszystkich parafiach Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. Obchodom towarzyszyły konferencje, wystawy, spotkania młodzieży mariawickiej, skupione wokół rozważań na temat przyszłości Kościoła. Jak donosi oficjalna strona internetowa¹, tworzona w plockiej siedzibie, w roku jubileuszowym mnożyły się akademie parafialne poświęcone założycielce, Marii Franciszce Kozłowskiej oraz burzliwym dziejom ruchu. Z badań antropologicznych prowadzonych wśród wyznawców mariawityzmu wynika, że świadomość historyczna jest jednym z obowiązkowych czynników składających się na tożsamość współczesnego członka Kościoła. Jubileusz dostarczył doskonałej okazji do wzmocnienia identyfikacji z grupą wyznaniową, ale był też momentem pożądanego refleksji dotyczącej terażniejszości i przyszłości ruchu. Taka refleksja jest obecna także w perspektywie naukowej, stała się ona inspiracją do napisania tego artykułu.

Historii mariawityzmu można by poświęcić całe rozbudowane publikacje. Artykuł ten nie daje miejsca na głębokie, historyczne studium. Nie o nie tu jednak chodzi. W kontekście setnej rocznicy powstania ruchu w Kościele mariawickim szczegółowa analiza również nie jest dokonywana. Najistotniejsze jest kilka faktów z dziejów wciąż młodego Kościoła, które są najczęściej omawiane na zajęciach religii a szczególna potrzeba ich wyeksponowania pojawia się przy okazji wielkiego jubileuszu. Fakty te układają się w opowieść o mariawityzmie, obecną na każdym mariawickim spotkaniu, w każdej mariawickiej publikacji, we wszelkim mariawickim nauczaniu. Oto i ona.

Opowieść o mariawityzmie, czyli co każdy wiedzieć powinien

Po pierwsze: Mariawityzm to Mateczka

Kiedy mówimy o naszym, mariawickim rodowdziej, to pamiętać musimy przede wszystkim o Osobie naszej Matki Założycielki, bł. Marii Franciszki Kozłowskiej. Inspirowana Objawieniem Bożym, wypełniając polecenia i nakazy Jezusa Chrystusa, Który ofiarując światu Dzieło Wielkiego Miłosierdzia, Ją uczynił wykonawczynią Swego ostatniego ratunku dla świata. To był nasz początek („Mariawita”, 1987, nr 7).

Istnienie ruchu mariawickiego wiąże się ściśle z życiorysem jego założycielki, Felicji (Feliksy) Kozłowskiej, której imiona zakonne brzmiały: Maria Franciszka. Urodziła się 27 maja 1862 roku w Wielicznej koło Węgrowa. Ojciec przyszłej założycielki mariawityzmu zginął w powstaniu styczniowym i został pochowany we wspólnej mogile powstańczej pod Węgrowem. Od śmierci ojca rozpoczął się okres jej „tułaczki” po domach bliższej i dalszej rodziny. Etap ten jest opisywany w źródłach mariawickich jako szczególnie ważny dla duchowego i intelektualnego rozwoju Mateczki (pólsieroctwo, strach przed zaborcą, brak własnego domu itd.). W wieku lat 10 Feliksa Kozłowska wyjechała wraz z matką do Warszawy, gdzie rozpoczęła naukę w gimnazjum. W wieku 19 lat rozpoczęła starania o przyjęcie do nowicjatu jednego z zakonów klauzulowych. W biografii podkreślana jest jej, ujawniona w tym okresie, skłonność do praktyk zakonnych – niezwykła pobożność oraz skłonność do umartwienia. Mateczka prowadziła liczne „ćwiczenia duchowe” – uczestniczyła aktywnie w praktykach kościelnych i studiowała książki o tematyce religijnej (Gołębiowski 2002, s. 29). W 1883 roku wzięła udział w rekolekcjach odbywających się w Zakroczymiu pod Warszawą, gdzie poznała ojca Honorata Koźmińskiego². Pod wrażeniem rekolekcji i przy wsparciu ojca Honorata wstąpiła do klasztoru i rozpoczęła działalność w jednym z ukrytych zakonów (tzw. „zgrupowaniach honorackich”) sióstr Franciszkanek w Warszawie. Po 2 latach pracy w Przytulisku otrzymała od Koźmińskiego pozwolenie na stworzenie odrębnego zgromadzenia Sióstr Ubogich Świętej Matki Klary w Płocku (wchodzącego w skład zakonów ukrytych), które stało się podwaliną późniejszego Zgromadzenia Sióstr Mariawitek (tamże, s. 30). Do trzech podstawowych ślubów zakonnych – ubóstwa, wstrzemięźliwości i posłuszeństwa, Maria Franciszka dodała czwarty – nieustającą adorację Eucharystii. W dniu 2 sierpnia 1893 roku w seminaryjnym kościele w Płocku Maria Franciszka doznała przeżyć mistycznych przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej

Pomocy. Było to pierwsze z serii objawień trwających do 1918 roku. Treścią tego mistycznego kontaktu Marii Franciszki z Chrystusem był „duchowy stan świata” (Piątek T. i J. 1987), w szczególności upadek moralny duchowieństwa. Ratunkiem w tej sytuacji, szansą na odrodzenie duchowe hierarchii i podbudowanie religijnego życia wiernych miała stać się nieustanna adoracja Przenajświętszego Sakramentu i modlitwa o pomoc Maryi. Zadanie szerzenia wiedzy o potrzebie adoracji Chrystusa i wzywania Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zostało powierzone Zgromadzeniu Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania³, które Maria Franciszka powołała do życia. Nazwa „mariawici” pochodzi od „Marie-vita” – „życie Maryi”. Datę objawienia uznaje się za początek mariawityzmu.

Sam Pan Jezus powiedział do Marii Franciszki: „Ta droga, jaką ciebie prowadzę, dotąd żadnej duszy nie prowadziłem, a podobieństwa swego szukaj w Najświętszej Pannie”. Jak Matka Najświętsza oddała najwyższą chwałę Stwórcy przez doskonałe pełnienie Jego woli – tak Maria Franciszka osiągnęła ten szczyt świętości jaki jest możliwy dla człowieka żyjącego na ziemi. A iluż to ludzi przez zetknięcie się z Marią Franciszką odzyskało wiarę w Boga (...) Jej prostota i naturalność dla wielu były i pozostaną dowodem Jej świętości i prawdziwości objawień, jakie otrzymała od Boga (...) („Mariawita”, 1962, nr 3).

Członkowie Zgromadzenia Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania wyróżniali się spośród innych kapłanów zasadami oraz sposobem działania wśród wiernych. Księża mariawici byli abstynentami a często i wegetarianami, kładli ponadto duży nacisk na indywidualny duchowy rozwój, w oparciu o wzór zakonny. W parafiach wprowadzono częste adoracje Przenajświętszego Sakramentu oraz nie przyjmowano opłat za posługi religijne. W kwestiach teologicznych – konfesyjnych mariawici pozostali zaś całkowicie zgodni z wszelkimi naukami i praktykami Kościoła rzymskokatolickiego, dodatkowym zainteresowaniem otaczając tekst Apokalipsy wg św. Jana i jego mistyczne odczytanie. Kapłani mariawicy starali się dostarczyć wiernym wiedzy wykraczającej poza minimum katechizmowe a także zachęcali do rozbudowanego kultu maryjnego (Mazur 1996). Źródła mariawickie podają że religijność wiernych w parafiach obsługiwanych przez „nowych” księży znacznie wzrastała, a księża-mariawici cieszyli się coraz większą popularnością, szczególnie na terenach wiejskich (Gołębiowski 2002).

W początkowym okresie istnienia Zgromadzenia jego przełożonym został ks. Kazimierz M. Jan Przyjemski, ale faktycznym „moralnym przywódcą”, autorytetem i kierownikiem pozostawała Maria Franciszka Kozłowska. Pod jej zarządem księża i zakonnice wraz z wiernymi rozpoczęli działalność rękodzielnic-

czą, organizowali także opiekę dla ludzi ubogich poprzez prowadzenie tanich kuchni i stołówek.

W 1899 roku delegacja księży mariawitów wraz z Marią Franciszką Kozłowską przedstawiła tekst objawień papieżowi Piusowi X, licząc na uznanie ich i zatwierdzenie Zgromadzenia Mariawitów. Mimo, że hasła nie były wyrotowe, Kongregacja Świętego Oficjum w 1904 roku orzekła rozwiązanie Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, a w dwa lata później dokonała się wspomniana klątwa...

O czym jeszcze musi pamiętać każdy mariawita? O męczeńskiej śmierci Mateczki. Tu jednak więcej przypuszczeń i instytucjonalnie podbudowywanych przekonań niż faktów, które potwierdzają historycy. Maria Franciszka Kozłowska zmarła 23 sierpnia 1921 r. w Płocku. Wiadomo, że była chora (najprawdopodobniej na nowotwór wątroby, w źródłach określany jako „wodna puchlina”) i że przed śmiercią bardzo cierpiała. Jak się podkreśla, w czasie konania prowadziła jeszcze rozmowy z kapłanami, wydawała instrukcje i pouczała. Nie chciała przyjmować leków i pomocy lekarskiej. Po śmierci z jej brzucha spuszczono trzy wiadra wody pomieszanej z żółcią, która to wydzielina została następnie zakopana przy murze świątynnym (Gołębiowski 2002). Znane jest twierdzenie, że żółć wypływająca z ciała męczennicy to grzechy Kościoła powszechnego, a także, że złożyła ona siebie w ofierze aby uchronić świat od bolszewickiej nawały. Przed śmiercią zaś podobno powiedziała: *Jednego pragnę celu na ziemi, żeby wszyscy ludzie poznali i umiłowali Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza Który jest nieustającą ofiarą błagalną za nasze grzechy i w Nim Samym zostali zjednoczeni, a nie w człowieku grzesznym, który jak cień przemija* (Dzieło Wielkiego Miłosierdzia 1922).

Po drugie: dwie drogi, czyli rozłam w mariawityzmie

Najcięższym i najboleśniejszym dla nas ciosem było uderzenie ciemnych mocy na zasady naszego Kościoła i Zgromadzenia. Stało się to po śmierci Założycielki, która za życia była wspaniałym przykładem godnego służenia głoszonej przez siebie Idei, jej stróżem i natchnieniem. Pokusa, stanowiąca źródło tego zła, polegała na chytrym – bo przybranym w pozory dążenia do wyższej doskonałości zakonnej – podważaniu i rozluźnianiu zasad życia zakonnego. A łatwy sukces tej pokusy w kościele i zgromadzeniu tłumaczy się tym, że opanowała ona odgórnie Władzę Kościoła, która cieszyła się pełnym zaufaniem, odziedziczonym po Założycielce. Wskutek niewłaściwego pojmowania ślubu posłuszeństwa łatwo było wprowadzić zgubne zasady, które dały się poznać dopiero

po owocach. Kres szerzeniu się zła położyła dopiero Kapituła Generalna Kapłanów Mariawitów w styczniu 1935 roku, która zerwała z nawarstwionymi błędami („Mariawita”, 1958, nr 1).

Dla samodzielnego rozwoju wyznania mariawickiego, jak każdego Kościoła, konieczne było posiadanie sukcesji apostołskiej. W 1909 roku na Kongresie Starokatolickim w Wiedniu mariawici przedstawili religijne i społeczne zasady ruchu mariawickiego. Uczestnicy Kongresu zdecydowali się przyjąć Kościół Mariawitów do Unii Kościołów Starokatolickich. Pierwszym biskupem mariawickim wyświęconym przez Kongregację w Utrechcie był Jan M. Michał Kowalski.

Jan Maria Michał Kowalski urodził się w 1871 roku w Warszawie. W 1900 roku wstąpił do ukrytego Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów a w 1903 roku, w czasie wizyty delegacji mariawickiej w Watykanie wybrano go na generalnego ministra tego Zgromadzenia⁴. Formalnie na czele Kościoła mariawickiego stanął tuż po zerwaniu z Rzymem, co stało się w 1907 roku (faktycznie ruchem mariawickim wciąż kierowała Mateczka). Za życia Marii Franciszki zapisał się kilkoma ważnymi osiągnięciami – był jednym z głównych projektantów Świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku – centrum mariawityzmu, przetłumaczył na język polski Pismo święte Starego i Nowego Testamentu oraz poważnie przyczynił się do stworzenia niezwykle bogatego piśmiennictwa mariawickiego. Co ogromnie ważne, biskup Kowalski był autorem pierwszego spisanego „Krótkiego życiorysu Mateczki”, wydanego w 1922 roku w Płocku – tekstu, który wywarł wielki wpływ na wiedzę i opinię wiernych mariawickich na temat założycielki.

Po śmierci Mateczki w 1921 roku Jan Maria Michał Kowalski rozpoczął kierowanie Kościołem, nie tylko od strony administracyjnej, ale także duchowo-ideologicznej. Okres jego władzy w ruchu to czas bardzo ważnych, nowatorskich jak na tamte czasy reform, co do których opinia dzieli do dzisiaj wyznawców mariawityzmu. Poza zainicjowaniem kultu Marii Franciszki Kozłowskiej do najbardziej kontrowersyjnych należało m.in. wprowadzenie kapłaństwa kobiet, małżeństw mistycznych między księżmi i zakonnicami⁵, kapłaństwa powszechnego, a także wielu innych (por. Podgórski 1998, Mazur 1991, Warchoń 1997, Karas 2000, Piątek T. i J. 1987). Trudno dziś ustalić z jakim przyjęciem wśród wiernych spotkały się powyższe reformy, choć wiadomo, że ostatecznie przeciwko biskupowi i powziętym przez niego zmianom zawiązała się opozycja złożona z ważnych przedstawicieli Kościoła, na czele z biskupem Filipem M. Klemensem Feldmanem. Decyzją kapituły, której legalność poddawana jest obecnie pod dyskusję, biskup Kowalski został zdjęty z urzędu i usunięty wraz

ze zwolennikami do dawnej posiadłości Marii Franciszki Kozłowskiej – Felicjanowa. Pozostał tam jako głowa Katolickiego Kościoła Mariawitów do czasu aresztowania i wywiezienia do hitlerowskiego obozu w Dachau, gdzie został zamordowany w 1942 roku. Kościół z siedzibą w Felicjanowie zachował prawie wszystkie reformy biskupa i kontynuował jego naukę, zaś Starokatolicki Kościół Mariawitów powrócił do nauki sprzed objęcia stanowiska przez Kowalskiego⁶.

Nieżyjący już arcybiskup Kościoła Katolickiego Mariawitów, Rafael Wojciechowski tak mówi o tych wydarzeniach: Rozłam, który dokonał się w Mariawityzmie w 1935 roku, był wiele razy zapowiadany przez Mateczkę. Doszło do niego wskutek osłabnięcia duchowego dużej większości kapłanów i sióstr, co odbiło się ujemnie na parafiach, w których pracowali. Mariawityzm, jak to było zapowiedziane, ma stać się odbiciem Nieba. Zanim to nastąpi, a jest to cały złożony proces, trzeba było między innymi, żeby mariawici, podobnie jak Aniołowie w Niebie, zostali doświadczeni przez poddanie ich generalnej próbie. W Niebie duża część Aniołów nie wytrzymała próby, uległa pokusie, podobnie też większa część kapłanów i sióstr mariawitów nie zdołała przezwyciężyć swych oporów i wyjść zwycięsko z próby, jaką stała się dla nich rozwijana przez br. arcybiskupa Michała nauka o posłannictwie Mateczki (Wojciechowski, 2003, s. 158).

Po trzecie: historia lokalna, czyli Płock, gdzie wszystko się zaczęło

Jak pisze Daniel Olszewski, mariawityzm wywodzi się wprawdzie z płockiego środowiska kościelnego, dość szybko się jednak poza nie wyostał i objął swym zasięgiem inne diecezje Królestwa Polskiego. (Olszewski 1996, s. 56) Znaczenie Płocka w wyniku tego nie zmalało. Stało się tak między innymi dlatego, że proces wyłączenia nowego ruchu religijnego ze struktur Kościoła rzymskokatolickiego miał tu dramatyczny przebieg, tak przynajmniej zostało to zapamiętane. Parafie mariawickie na ziemiach polskich powstawały bezpośrednio w wyniku konfliktów duszpasterzy mariawickich z władzami diecezjalnymi. Problemy te przenosiły się w dosyć szybkim czasie do wspólnot parafialnych, które w dużej części wspierały swych proboszczów. W archiwach kościelnych zachowało się wiele oświadczeń tych, którzy stawali po stronie kierujących parafiami kapłanów mariawickich, zachwalając ich walory osobowościowe i etyczne. Ekskomunikowani księża nie chcieli opuszczać swoich placówek, co musiało rodzić ostre konflikty z władzą kościelną oraz przeciwnikami ruchu. W walki takie włączali się także sami wierni.

Wynik boju o kościoły był różny. Część parafii pozostała przy mariawityzmie, przejmując na własność budynki sakralne. Inne, w których wierni opowiedzieli się po stronie nowego wyznania, pozostały bez kościołów. W takich sytuacjach mariawiccy kapłani przenosili procesjonalnie Przenajświętszy Sakrament do zaimprovizowanych kaplic, nierzadko znajdujących się w domach szczególnie zaangażowanych wyznawców. Potem w bardzo szybkim tempie budowano nowe kościoły⁷.

Płock, jak to przedstawiają źródła mariawickie⁸ był parafią niezwykle także ze względu na duże znaczenie tego ośrodka rzymskokatolickiego w strukturze Kościoła polskiego. Sytuację mariawicką komplikował fakt, że żaden z księży należących do Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów nie był tutaj proboszczem ani wikariuszem. Szerzenie mariawityzmu i oddziaływanie na wyznawców, które mogłoby doprowadzić do przejścia parafii i umocnienia się w tej „stolicy Objawienia” było bardzo trudne. Ci, którzy wcześniej uwierzyli w posłannictwo Marii Franciszki Kozłowskiej, byli, jako nieposłuszni, przenoszani na oddalone, jak podają źródła mariawickie „zaniedbane pod względem moralnym i materialnym parafie”. Ponadto podjęto próbę zapobieżenia rozprzestrzenianiu się ideologii mariawickiej poprzez stosowne rozporządzenia. Biskup płocki, Apolinary Wnukowski zagroził księżom-zwolennikom nauk mariawickich zawieszeniem w czynnościach kapłańskich, jeśli będą utrzymywać ze sobą kontakty i wygłaszać kazania. W uzasadnieniu napisano: *Niektórzy kapłani naszej diecezji samowolnie i nieprawnie zawiązawszy zgromadzenie, które nosi nazwę Mariawitów, przez swój sposób mówienia i działania – nierzadko sprzeczny z prawami Kościoła, jako też przez swój gorszący i nigdy dosyć naganny upór, przyczyniają wiele złego w duchowieństwie i bardzo wpływają na osłabienie karność kościelnej* (Rybak 1992).

Jeśli chodzi o sytuację po ekskomunie to w źródłach mariawickich pojawiają się wspomnienia o poważnych rozruchach w Płocku, o podburzaniu katolików przeciwko działalności księży i sióstr mariawickich, próbach podpalenia ochronek i zakładów, bójkach na ulicach pomiędzy wiernymi mariawickimi a katolikami. Oto fragment takiego pełnego emocji opisu:

Pod wpływem tych nauk tłumy katolików z garściami pełnymi kamieni biegły wprost na ulicę Dobrzyńską, by bombardowaniem wściekłym bram i rozbijaniem wśród ostrej zimy okien zamaniestować mogły swą „prawowierność”... Mur tylko wysoki, okalający posiadłość zakładową i mocne bramy nie pozwoliły na „zrównanie z ziemią” siedziby i pracowni Sióstr Mariawitek. A sceny tego rodzaju były nie sporadyczne, lecz powtarzały się stale w niedziele i świę-

ta, zwłaszcza po kazaniach od 8 lutego do grudnia 1906 roku. (...) Wszystkie te jednak środki nie osiągnęły celu. M. Franciszka na swym posterunku wytrwała i nie myślała wcale dla niegodziwości i nikczemności zwyrodniałych jednostek opuszczać Płocka. Chwycono się przeto nowego środka. Postanowiono zbojkotować ochronkę Mariawicką i pracownice Sióstr Mariawitek. Ochronka, założona dla dzieci najuboższej ludności, dawała możliwość 80-ciorgu dzieciom pobierania nauki systemem freblowskim i wychowania. Dzieci przy tym - tak naukę, jak obiady i kolację - otrzymywały zupełnie bezinteresownie, a nawet często zanosily do domów w garnuszkach pożywienie dla ubogich matek i rodzeństwa. Kwitnący ten stan ochronki naszej w Płocku pobudził czujność miejscowych księży. Natychmiast nawoływać z ambon poczęli, aby „żadna z matek katoliczek nie ważyła się przysyłać swych dzieci do heretyckiej ochrony” - pod grozą utraty „zbawienia”. Na ulicy przy tem często sami księża zatrzymywali ubogie kobiety i powtarzali im na nowo swoja przestrożę. W celu skuteczniejszego odstręczenia dzieci od uczęszczania do ochronki, księża najęli sobie parę kobiet, które - uzbrojone w miotły - rozpędzały biedną dziatwę przed ochronką, nie dopuszczając im wstępu do niej. Biedne dzieci, ofiary dzikiego fanatyzmu, wracały do domu z sińcami, płaczem, a nieraz i pokrwawione... W tych warunkach dalej do ochronki uczęszczać nie mogły. („Kalendarz Maryawicki”, 1909, s. 176-179)

Retoryka tego tekstu to nie przypadek. Informacje zostały przedstawione w tak specyficzny sposób zapewne dla podtrzymania antagonizmu i wzmocnienia tożsamości wiernych. Konflikty między członkami Kościołów były poważne we wszystkich parafiach, gdzie idee mariawickie w jakiś sposób się zagnieździły. Zarówno przed jaki i po rozłamie z Kościołem rzymskokatolickim zanotowano kilka poważnych starć z przeciwnikami ruchu. Jeden z najstraszniejszych konfliktów miał miejsce w Grębkowie w powiecie węgrowskim (zginęło tam dwóch mariawitów), ale znane są także rozruchy w Jeruzalu na Podlasiu i w parafii Czerwonka, gdzie w trakcie walki z mariawitami na pomoc zostali wezwani katolicy z sąsiedniej wioski, którzy przybyli tłumnie, na koniach, uzbrojeni w kije. Największymi zamieszkanymi zasłynęło Leszno koło Błonia – śmierć w walce poniosło 8 katolików a około 80 osób zostało rannych. Jednak wśród mariawitów mówi się o tym, że właśnie trudna sytuacja w parafii płockiej i informacje o niej wysyłane w raportach do Rzymu były jedną z przyczyn odrzucenia objawienia Mateczki przez Watykan.

W roku 1918, 15 sierpnia Założycielka, Maria Franciszka, będąc o godzinie dziewiętej rano w naszej Ka-

tedrze w Płocku, usłyszała w duszy słowa Pana Jezusa: *To jest Świątynia Miłosierdzia i Miłości, Ja sam poświęciłem ją Słowem Swoim.*

W 1914 roku mariawicka parafia płocka ogromnie zyskała na znaczeniu. Na posesji przy ul. Dobrzyńskiej 27 (obecnie ul. Kazimierza Wielkiego 27) została pobudowana z inicjatywy Marii Franciszki Kozłowskiej katedra, która otrzymała nazwę Świątyni Miłosierdzia i Miłości. Świątynia i klasztor zostały pobudowane na działce, która Mateczka zakupiła na potrzeby Zgromadzenia Sióstr Mariawitek. Dworek, będący wcześniejszą siedzibą Zgromadzenia został włączony w kompleks budynków. To tutaj spoczęły w 1921 r. zwłoki Założycielki mariawityzmu, co rozpoczęło proces chowania w podziemiach wszystkich wielkich ludzi mariawityzmu. Piwnice Świątyni Miłosierdzia i Miłości to prawdziwa lekcja historii dla członków Kościoła. Tak obok płockiej historii lokalnej istnieje tu „płocka historia powszechna” mariawityzmu. A Płock staje się elementem identyfikacji ze względu na przeszłość i na teraźniejszość – w Świątyni co roku, 15 sierpnia ma miejsce mariawicki ogólnopolski zjazd. Tam najłatwiej poznać dzisiejszych mariawitów, tam można rozpocząć studia nad obecnym kształtem Kościoła.

Teraźniejszość – wyznaczniki tożsamości **Co trzeba wiedzieć o dzisiejszym mariawityzmie?**

W Polsce istnieją obecnie dwa Kościoły mariawickie. Mają one wspólne pochodzenie ale w wyniku konfliktu we władzach ruchu w 1935 r. zostały podzielone na niezależne jednostki wyznaniowe. Pomiedzy wspólnotami istnieją dziś wyraźne różnice.

Większy odłam, noszący miano Starokatolickiego Kościoła Mariawitów liczy ok. 25 tys. wiernych zamieszkałych w Polsce i ok. 3 tys. wyznawców w Paryżu. Siedziba Kościoła mieści się w Płocku. Duchowieństwo składa się z 4 biskupów i ok. 30 kapłanów. Kościół podzielony jest na 3 diecezje (lubelsko-podlaską, śląsko-lódzką i warszawsko-płocką) oraz wspomnianą prowincję francuską.

Główne założenia Starokatolickiego Kościoła Mariawitów są następujące: Kościół Starokatolicki Mariawitów opiera się na księgach kanonicznych Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu oraz dogmatach i tradycji niepodzielnego Kościoła, określonych na pierwszych siedmiu soborach powszechnych; KSM opiera się na Objawieniu o Bożym Miłosierdziu, otrzymanym przez Założycielkę mariawityzmu, wskazującym, że ratunek dla pogrążonego w grzechach świata jest w Chrystusie obecnym w Przenajświętszym Sa-

kramencie oraz we wzywaniu nieustającej pomocy Najświętszej Maryi Panny (Jaworska 2001).

W Kościele tzw. „płockim” istnieje rozbudowany kult Przenajświętszego Sakramentu, realizowany poprzez częste przyjmowanie Komunii świętej. Uznawanych jest siedem Sakramentów Świętych, zaś Komunia udzielana jest pod dwiema postaciami. W ramach reform przeprowadzonych w Kościele w latach 30tych XX wieku, zniesiona została spowiedź uszna oraz celibat księży. Odgórnie w praktyce duszpasterskiej zakazuje się przyjmowania opłat za wszelkie posługi kościelne. Ponadto w oficjalnych pismach zostało zaznaczone, że Kościół nie uznaje prymatu żadnego biskupa oraz nieomyłności człowieka w sprawach wiary i moralności, co jest wyraźnym odniesieniem do pozycji papieża w Kościele rzymskokatolickim.

Starokatolicki Kościół Mariawitów jest członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej, Światowej Rady Kościołów i Konferencji Kościołów Europejskich.

Kościół Katolicki Mariawitów jest odłamek znacznie mniejszym, około trzytysięcznym, skupionym wokół siedziby w Felicjanowie, miejscowości oddalonej od Płocka o ok. 30 km. Posługę kapłańską pełni obecnie 6 kapłanów i 15 kapłanek (w Kościele Katolickim Mariawitów istnieje kapłaństwo kobiet oraz, stworzona równoległe do męskiej, kobieca hierarchia). Pod względem „struktury duchowej” składa się z czterech ugrupowań, jak zostało zapisane w statucie: 1) kapłanów i biskupów (kapłanek i biskupek), pracujących „służebnie”, 2) trzech zgromadzeń zakonnych (męskie, żeńskie, tercjarze), 3) kapłaństwa powszechnego ludowego, 4) ogółu wiernych. Władzę w Kościele Katolickim Mariawitów sprawuje Kapituła Generalna oraz Rada Przełożonych, w skład której wchodzi Arcybiskup, Przełożona Kapłaństwa Niewiast i Sekretarz. Urzędy zarówno Arcybiskupa jak i Przełożonej są dożywotnie.

Kościół Katolicki Mariawitów opiera swą naukę na Piśmie św. jako na głównym fundamencie, opiera się również na objawieniu Mateczki a także na tzw. Tradycji Mariawickiej, do której zalicza przede wszystkim pisma następcy założycielki, arcybiskupa Jana M. M. Kowalskiego. Postać Założycielki została w nauce Kościoła wyjątkowo wyeksponowana. Według niej Mateczka jest Nową Ewą, zapowiedzianą na czasy ostateczne Zbawicielką świata, Siostrą i Oblubienicą Boskiego Oblubieńca, Niewiastą toczącą bój z szatanem, zapowiedzianą w Pismach. W kontekście pozycji Marii Franciszki Kozłowskiej Kościół pogłębił i rozwinął chrześcijańską naukę o Trójcy Świętej. Nauczają, że cześć Maryi, Matki Bożej ogarnie cały świat i że Nowa Trójca Święta to Bóg Ojciec wcielony w Matkę Bożą, Syn Boży wcielony w Jezusa Chry-

stusa oraz Duch Święty wcielony w Mateczkę. Mariawityzm to „Dzieło Wielkiego Miłosierdzia”, czyli dopełnienie Dzieła Chrystusowego, łączące się z Mesjaszem-Niewiastą, Oblubienicą i Małżonką Chrystusa (Mateczką Kozłowską).

Relacje między Kościołami mariawickimi są obecnie poprawne, choć dosyć chłodne. Wspomina się wspólne pochodzenie, ale także wytyka się „błędne” rozumienie misji Mateczki i roli Dzieła Wielkiego Miłosierdzia w odnowie moralnej świata. Jubileuszu powstania mariawityzmu nie świętowano razem...

Odkrywanie terażniejszości: o badaniach antropologicznych

W latach 2002-2005 prowadziłam badania wśród członków dwóch grup mariawickich - wiernych Starokatolickiego Kościoła Mariawitów i Kościoła Katolickiego Mariawitów. Ich tematem był wizerunek Marii Franciszki Kozłowskiej – mariawickiej Mateczki jako autorytetu religijnego wewnątrz wspólnoty wiernych. Był to już kolejny mój kontakt badawczy z grupą mariawicką⁹. Postanowiłam zestawzić ze sobą wyniki badań w obu tych wspólnotach wiernych, mimo, że stanowią one dzisiaj odrębne Kościoły. Wysłałam z założenia, że „pochodzenie ze wspólnego pnia” i ponad 30-letnie egzystowanie w jednej grupie religijnej uprawnia do łączenia obu wizji w jednym opracowaniu.. Badania oparte były zgodnie z przyjętą w antropologii metodologią, na wywiadach pogłębionych i obserwacji uczestniczącej i nie należały do najłatwiejszych. Ciągłe funkcjonujące uprzedzenia i nie zagojone rany czynią wyznawców mariawityzmu nieufnymi w stosunku do obcych chcących pisać o ruchu. W przypadku Katolickiego Kościoła Mariawitów problem ten został zwielokrotniony. Przedstawiciele wspólnoty odczuwają nieufność nie tylko w stosunku do ludzi spoza swojego wyznania, ale również do wiernych odłamu płockiego. Kontakty między Kościołami nie są specjalnie ożywione, z racji wspomnianych różnic doktrynalnych (por. Mazur 1996, s. 131-134), a przede wszystkim oba odłamy zrzucają na siebie nawzajem odpowiedzialność za rozłam z 1935 roku (por. Wojciechowski 2003 s. 160-163). Wierni grupy felicjanowskiej obawiają się, że informacje, jakich udziela, mogą posłużyć złemu celowi, mają bowiem bardzo przykre doświadczenia z pozakościelnymi publikacjami. Utrudnia to wyraźnie prowadzenie badań, ogranicza grupę rozmówców do tych bardziej otwartych i odważniejszych a przede wszystkim – zmusza do zastanowienia się nad wiarygodnością uzyskiwanych informacji.

Trudno do końca wyjaśnić czytelnikowi jak żywą sprawą jest dla mariawitów obu odłamów kwestia powstania ruchu, jego historii, konfliktów

z Kościołem rzymskokatolickim, przemian wewnątrzkościelnych a także postaci, które zaistniały w ruchu. Oczywiście zdarzały się rozmowy pozbawione emocji i zaangażowania, ale było ich bardzo mało. W wielu natomiast przypadkach wywiady toczyły się na zasadzie "stapania po kruchym lodzie". Zawstydzenie, odmowa odpowiedzi, długie milczenie, złość, ściszenie głosu do szeptu, gwałtowne kończenie rozmowy – to wszystko niemal nieodłączny element wywiadów w Kościołach mariawickich. Często decyzja o zadaniu pytania w kontrowersyjnej kwestii stawała się bardzo trudna – bywało tak, że unikałam zadawania pytań dotyczących pewnego zagadnienia kierując się chęcią nie urażenia rozmówcy. W przypadku wywiadów w grupie felicjanowskiej mogło to mieć dodatkowe, bardzo poważne konsekwencje – zniechęcenie do siebie informatora a jednocześnie "przewodnika" po wspólnocie stawało pod znakiem zapytania dalsze kontakty badawcze. Z takiej a nie innej sytuacji wynikała stosunkowo niewielka ilość wywiadów przeprowadzonych wśród społeczności wiernych Kościoła Katolickiego Mariawitów. To zainteresowanie rozmówców tematem oraz ich zaufanie do badacza, na które należało ciężko zapracować, stawały się jedynymi warunkami powodzenia przedsięwzięcia.

W analizie wizerunku Marii Franciszki Kozłowskiej nie poprzestałam na przeprowadzonych przez siebie wywiadach. Źródłem bardzo wiele wnoszących informacji są teksty, określane przeze mnie ogólnie tekstami kościelnymi, stworzone w obrębie obu odłamów ruchu, ukazujące stanowisko Kościołów mariawickich w stosunku do postaci założycielki.

Mariawityzm, jak już wspomniano, narodził się w Płocku, dlatego główne jego ośrodki to Płock oraz pobliski Felicjanów – posiadłość należąca kiedyś do matki Założycielki mariawityzmu, przekazana następnie w posiadanie Kościołowi. Mazowsze Płockie jest terenem, gdzie spotkać można jeszcze wsie zamieszkałe w większości przez wyznawców mariawityzmu, z mariawickimi kościołami. Jest to swego rodzaju centrum ruchu, „zagłębienie”, doskonałe miejsce do prowadzenia badań antropologicznych, z racji możliwości nawiązania kontaktu z całymi społecznościami wiernych.

Badania prowadzone przez mnie dotyczyły wprawdzie głównie postaci założycielki mariawityzmu, ale wyniki analizy mogą stać się przyczynkiem do określenia głównych cech mariawickiej tożsamości religijnej. Są to:

– odnoszenie tożsamości do postaci Marii Franciszki Kozłowskiej i jej roli autorytetu religijnego;

– tożsamość zbudowana na traumatycznych przeżyciach z przeszłości, tj. silne przywiązanie do historii ruchu, do dziejów poszczególnych parafii, w tym także parafii płockiej.

Maria Franciszka Kozłowska. Autorytet religijny i wyznacznik tożsamości mariawickiej.

Starokatolicki Kościół Mariawitów, jak można przeczytać w jego pismach, nie przeprowadza procesów beatyfikacyjnych ani kanonizacyjnych, a mianem świętych ludzi określa, powołując się na apostołów, wszystkich wierzących w Chrystusa. Nie rozgranicza przy tym wyraźnie określeń „błogosławiony” i „święty”, a już na pewno nie przeprowadza między nimi gradacji.

Definicja świętego, jaką odnajdujemy na oficjalnej stronie Kościoła, mówi, że określenie to jest synonimem osoby, która doskonale wypełnia Wolę Bożą i realizuje swoją życiową misję, stawiając na pierwszym miejscu miłość do Boga i bliźniego.

„Kościół Starokatolicki w swym nauczaniu i praktyce nawiązuje do pierwszych wieków chrześcijaństwa. Również i kwestię świętości swojej Założycielki rozstrzygnął opierając się na tradycji wczesnochrześcijańskiej, tj. na powszechnym uznaniu danej osoby za świętą” (Jaworska 2001: 5-7, zob. też Gołębiowski 2002: 102). Maria Franciszka – założycielka mariawityzmu jest jedyną postacią w historii Kościoła, która została szczególnie wyróżniona z racji, jak podkreśla się w oficjalnym stanowisku Kościoła, „powszechnego uznania za świętą”. W wypadku innych ważnych osób (Kościół podkreśla że ma także swoich męczenników za słuszną sprawę kultu Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy) ocena ich postępowania zostaje pozostawiona Bogu, według słów Objawień Marii Franciszki: „nie ten, kto uchodzi u ludzi za świętego, ale kto u Boga świętym jest” (Dzieło Wielkiego Miłosierdzia 1922, s. 9).

Oficjalne stanowisko Kościoła odrzuca możliwość wprowadzenia kultu Mateczki na podstawie przekonania, że leży to w sprzeczności z wolą samej założycielki (Mazur 1996, s. 132).

Z zupełnie inną pozycją Mateczki spotykamy się studiując doktrynę Kościoła Katolickiego Mariawitów. W odłamie tym wciąż aktualne są reformy, zaprowadzone w latach 1922-1927 w całym ruchu mariawickim przez arcybiskupa Jana M. Kowalskiego. Jedną z najważniejszych zmian jakie zaprowadził arcybiskup było wprowadzenie rozbudowanego kultu założycielki. Kościół felicjanowski 10 podąża tą drogą do dziś.

Kościół Katolicki Mariawitów w oficjalnych tekstach zgadza się ze stanowiskiem strony płockiej, że Mateczka nie tolerowała jakichkolwiek objawów kultu

swojej osoby za życia¹¹. Arcybiskup Józef M. Rafael Wojciechowski, tłumaczy stanowisko Mateczki tym, że wzięła ona na siebie grzechy całego rodzaju ludzkiego, przez co czuła się największą grzesznicą i nie mogła tolerować jakichkolwiek wyrazów kultu swojej osoby. Poza tym, jak uważa arcybiskup, Maria Franciszka swoją działalnością i nauką oddawała przede wszystkim hołd Jezusowi Chrystusowi, więc okazywanie czci jej samej traktowała jako oczywiste świętokradztwo. Kluczowym zdarzeniem, które ma jako by wyjaśniać stosunek Mateczki do okazywania jej czci w ruchu mariawickim jest, jak mówią oba kościoły, spotkanie Mateczki z kapłanami na parę dni przed śmiercią. W jego trakcie założycielka miała stanowczo przeciwstawić się adoracji swej osoby. Odłam felicianowski uznaje jednak, że kilka minut po takiej wypowiedzi, Mateczka oświadczyła, że „dał jej teraz Pan Jezus poznać, że owo ogłoszenie było z Woli Bożej i żadnego błędu istotnego w sobie nie zawierało” (Dzieło Wielkiego Miłosierdzia, s. 163, Wojciechowski, s. 28). Wydaje się, że na słowach tych (a raczej ewentualnym wątpieniu w ich prawdziwość) opiera się różnica w oddawaniu czci Mateczce w obu kościołach mariawickich – jeden nie uznaje oficjalnego kultu założycielki za jej własną wolę, drugi wyraża przekonanie, że wolę tę poprzez kult realizuje.

W dzisiejszej doktrynie felicianowskiej cześć oddawana Mateczce pełni kluczową rolę. Założycielka uznawana jest za Oblubienicę Chrystusa, Zbawicielkę świata, zapowiadaną w pismach. Jak pisze arcybiskup Rafael w swojej ostatniej książce – pojawienie się Mateczki na świecie stanowi realizację przekonania, że skoro i mężczyzna i kobieta tak samo splamili się grzechem pierwotnym w raju, to zbawienie musi przyjść poprzez Boga wcielonego w istotę męską i żeńską. Z założenia tego wynika, że ofiara Chrystusa nie wystarczyła dla odkupienia ludzkości. Dopełnienie tego aktu dokonało się poprzez poświęcenie Marii Franciszki Kozłowskiej – Nowej Ewy. Dzieło Wielkiego Miłosierdzia, zapowiedziane, jak wierzą mariawici, w Piśmie Świętym, stanowi więc kontynuację Dzieła Chrystusowego, w tym wypadku jednakże Mesjaszem nie jest Mężczyzna a „Niewiasta obleczone w słońce” (Wojciechowski 2003, s. 101), Oblubienica i Małżonka Zbawiciela. Teologia mariawityzmu felicianowskiego poszukuje proroctw dotyczących Nowej Zbawicielki świata zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie (Wojciechowski 2000, s. 14), w wersji tłumaczonej przez arcybiskupa Kowalskiego. Jej właśnie tyczą się słowa Chrystusa, wypowiedziane w przypowieści o Królestwie Bożym jako zaczynię, „który wzięwszy Niewiasta zakryła w trzy miary mąki aż wszystka skostniała” (Mt 13, 33) (w Biblii Tysiąclecia: „Królestwo Niebieskie podobne

jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystka zakwasiała”). O niej również mówi Apokalipsa św. Jana jako o „Niewieście obleczonej w słońce” (12, 1) i „podobnej Synowi Człowieczemu” (w Biblii Tysiąclecia: „kogoś podobnego do Syna Człowieczego”). W Starym Testamencie Mateczki dotyczy fragment „Pieśni nad Pieśniami” (Pnp 6, 8), który w Biblii Tysiąclecia jest interpretowany jako ten, w którym „może najwyraźniej w całej Pnp zarysowuje się postać Maryi” (Biblia Tysiąclecia 1965, s. 781). W konsekwencji takich przekonań w Kościele Katolickim Mariawitów mamy do czynienia z rozbudowaniem koncepcji Trójcy Świętej – Mateczka stanowi nowe wcielenie Ducha Świętego: „Oznacza to, że Ona jest Bogiem, że jest obiecany Duchem Prawdy, Boską Poczieszycielką ludzkości, Trzecią Osobą Trójcy Świętej, za którą tęskniły pokolenia i wieki” (Wojciechowski, s. 102). Ponadto w nowej wizji Trójcy Świętej wcielenie dotyczy także Boga Ojca, którego ziemską emanacją staje się Maryja Panna, Matka Boża, „Uniewieściony Ojciec Niebieski” (tamże, s. 165). Sama Mateczka przestaje więc być „jedynie” świętą czy błogosławioną, ale staje się Bogiem, którego symbolem jest woda – w teologii Kościoła Katolickiego Mariawitów znak Ducha Świętego. Ów symbol znajduje swoje dokładne odzwierciedlenie w życiu Marii Franciszki – chorobą, która stała się przyczyną jej śmierci, była, jak podają wszelkie źródła mariawickie, wodna puchlina. Śmierć Mateczki w strasznych cierpieniach jest w teologii mariawityzmu felicianowskiego postrzegana jako ofiara za grzechy ludzkości, szczególnie grzechy obżarstwa, pijaństwa i nieczystości. Deformacja ciała została porównana do brzemienności, z której narodzić się miał Nowy Kościół (tamże, s. 186).

W doktrynie Kościoła Katolickiego Mariawitów Mateczka stanowi najprawdziwszą świętość. Zestawienie osób Maryi i Mateczki skłania do refleksji, że różnice między bagażem świętości obu tych postaci są niewielkie. Mamy tu do czynienia z relacją Matki Chrystusa do jego Oblubienicy, Małżonki i Wybranki. Wnioskiem narzucającym się po analizie założeń doktrynalnych Kościoła felicianowskiego jest to, że pozycja obu tych kobiet ważnych w mariawityzmie jest niezwykle silna – poświęca się im wiele miejsca, podkreśla brak bierności w ich działaniu oraz właściwości dające im pozycje równą Bogu. Mamy tu do czynienia z bardzo silnym autorytetem tych dwóch kobiet.

Tak ważna pozycja Mateczki w Kościele Katolickim Mariawitów zderzona z analogicznym wizerunkiem wyłaniającym się z nauki odłamu plockiego musi zastanawiać. Interesująca jest jednocześnie tak mało wyraziście przedstawiona funkcja Marii Franciszki

w Starokatolickim Kościele Mariawitów. Pozostawienie wiernym możliwości decydowania o stosunku do najważniejszej w ruchu postaci, budzi w badaczce nieodpartą chęć sprawdzenia, jak członkowie wspólnoty radzą sobie z takim wyzwaniem.

Z badań wynika, że rozbieżności w koncepcjach wiernych obu odłamów mariawickich na temat Mateczki są bardzo wyraźne, ale konflikt dotyczy przede wszystkim kwestii świętości założycielki i ma to miejsce zarówno na poziomie doktrynalnym, jak i w osobistych opiniach rozmówców. Mowa tu zresztą o różnych poziomach „uświęcenia” – od tego wynikającego z charyzmatu i będącego skutkiem kontaktu z Bogiem (funkcja założycielska i kierownicza Mateczki jako wynik boskiej woli i działania), aż do identyfikacji tej postaci z Matką Boską, Chrystusem a przede wszystkim Duchem świętym, czyli wznoszenie jej na poziom nadludzki, stawianie na równi z Bogiem. Taka koncepcja, wyrażana przez rozmówców, jest uzasadniana niepodważalną wiedzą na temat poglądów samej Mateczki na tę kwestię, z czego wynika przekonanie o słuszności i prawdziwości wyłącznie własnego wyznania. Mamy tu do czynienia z zawłaszczeniem postaci przez oba odłamy, także przez wiernych Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, którzy skromność Mateczki i jej niechęć do składania jej hołdów traktują jako ostateczne potwierdzenie słuszności swojego do niej stosunku. Można więc stwierdzić, że bardzo ważnym, jeśli nie najważniejszym znaczeniem postaci Marii Franciszki Kozłowskiej jest jej rola w tworzeniu tożsamości wiernych. Zarówno uznanie świętości i wyrażenie tego z całą mocą, jak i obecne w wypowiedziach wiernych odłamu plockiego jej zaprzeczanie (a przynajmniej obawa przed jednoznacznym uznaniem świętości) stają się paradoksalnie wyrazem siły autorytetu postaci. Problem ten można rozpatrywać także na poziomie definicyjnym – w Kościele Katolickim Mariawitów głębokie, werbalizowane przekonanie o uświęceniu Mateczki uzasadnia jej pozycję jako autorytetu religijnego w oczach wspólnoty. W Starokatolickim Kościele Mariawitów brak zgodności co do definicji słowa „święty” i niejednokrotne odmawianie Marii Franciszce tego statusu, nie przekreśla znaczenia postaci dla wiernych odłamu i tego, że jest ona dla nich autorytetem religijnym.

Ponadto konflikt o status Marii Franciszki i charakter jej „świętości” łączy się z wspomnianym już historycznym i symbolicznym stosunkiem do postaci. Rozróżnienie to wynika z analizy charakteru relacji o założycielce, występujących w obu mariawickich kościołach. Wizja „starokatolicka” jest mocno wbudowana w całą opowieść o historii ruchu, przez co wyodrębniony zostaje aspekt założycielstwa i kierownicza funkcja Mateczki w początkach istnienia kościo-

ła. Historia mariawityzmu to do pewnego stopnia życie i działalność Marii Franciszki, co czyni ją najważniejszą osobą w ruchu. W przypadku odłamu felicjanowskiego aspekt historyczny wyraźnie traci na znaczeniu. Następuje swego rodzaju przeniesienie postaci założycielki w teraźniejszość poprzez modlitwy do niej czy przywoływanie jej słów. Nie przesadzone będzie tutaj porównanie osoby Marii Franciszki do Chrystusa (stosowane zresztą przez samych wiernych odłamu felicjanowskiego) – boska natura symbolu współlistnieje z naturą ludzką, której cechą jest osadzenie w historii. W przypadku wizerunku mariawickiej Mateczki w Kościele Katolickim Mariawitów boskość zdecydowanie dominuje nad człowieczeństwem postaci.

Historia wciąż żywa, czyli o czym się nie da zapomnieć.

Mariawici obu odłamów mają do swojej Mateczki stosunek mniej lub bardziej emocjonalny, mniej lub bardziej stanowi ona dla nich istotę mariawityzmu. Stopień przywiązania do tej postaci nie jest jednak miernikiem zaangażowania religijnego. Mateczka znajduje się w samym centrum religijności mariawickiej ale jest od niej jeszcze coś ważniejszego – wspólne mariawickie doświadczenia odrzucenia i prześladowania. Poczucie niezrozumienia, napiętnowanie „sekciarstwem”, herezją i schizmą, wyklęcie, a wreszcie autentyczne represje w przeszłości tworzą rzeczywistą istotę ruchu, gwarantują jego trwanie. Stąd opowiadanie dziejów Kościoła i historii Mateczki przez pryzmat przeżyć własnych, rodziny i znajomych, braci w wierze. Dopiero świadomość tego faktu pozwala prawdziwie odnaleźć pozycje Marii Franciszki Kozłowskiej w ruchu mariawickim.

W badaniach prowadzonych wśród mariawitów dominują opowieści o dramatycznych wydarzeniach z historii poszczególnych parafii. Wypowiedzi na temat tych przeżyć były w większości wypadków bardzo rozbudowane, nawet jeśli dana osoba nie wykazywała szczególnej chęci do uczestniczenia w wywiadzie. Wydaje się oczywiste, że wpływ na to musiał mieć sposób doboru rozmówców – sugerowane osoby były najczęściej tymi, które albo same wiele przeszły we wspomnianym okresie, bądź posiadały wiele informacji od rodziców lub dziadków, którzy uczestniczyli w wydarzeniach. Oto przykładowa wypowiedź: *No tutaj, wie pani, ja to mało pamiętam tych pogromów, to więcej to co rodzice opowiadali, bo mój ojciec to takie dostał...bicie, ze skóra na nim, na plecach to w latach była! A wtedy zabili jednego mariawitę. Zabili go...no i jego ciotka to w komin się schowała bo by byli ją też zabili...byli takie pogromy, taka chmara przyszła ludzi! I z kijami z widłami. A ci maria-*

wici znowu tu się zorganizowali i znów! Znów tam poszli. To wszystko zaraz zaczęło uciekać, bo to ci żołnierze tam ich bili, nie wiem czy zabili, bo nic nie było słyhać czy zabili, chyba puciekali na pola, w kartofle się pochowali. No i na tym się skończyło, ten pogrom tu (...) Ale jednakże sąd się w to wdał i to przyznał rzymskokatolikom! Ten kościół. Więc mariawici zebrali się i z wielką procesją Przenajświętszy Sakrament wynieśli z kościoła (...)

Takich historii jest więcej. Rozmówcy, których rodziny w istotny sposób doświadczyły trudnych momentów z okresu kształtowania się ruchu to właśnie widzą jako podstawę istnienia wspólnoty religijnej. W takim przypadku „bycie mariawitą” nie równa się automatycznie wierze w objawienie i wypełnianiu woli Założycielki a staje się skutkiem wychowania i życia we wspólnocie, której istnienie na danym terenie obfitowało nierzadko w dramatyczne wydarzenia. Jest to o tyle istotne, że swoisty konflikt pomiędzy ogólną historią

Kościółu i wbudowaną w nią osobą Mateczki a historią lokalną z miejscowymi, ważnymi dla grupy postaciami przewija się przez całą „opowieść o mariawityzmie”.

Omówione tu w zarysie główne cechy tożsamości mariawickiej w kontekście historycznych podsumowań, to tylko jeden z problemów, jakie mariawityzm stawia przed badaczem. Nie sposób tu poruszyć wszystkich tych zagadnień, czekających na opracowanie nie tylko w kontekście podsumowań jubileuszowych. Specyfika Kościoła w odniesieniu do współczesnego katolicyzmu i, zagadnienia kapłaństwa kobiet (i kapłaństwa ludowego) na gruncie polskiej religijności ludowej, stosunki między ludnością na terenach mieszanych wyznaniowo – to wszystko teren do popisu dla badaczy społecznych. Można tylko mieć nadzieję, że takie poszukiwania nie zostaną lekomyślnie zaniechane i że ta jedyna w swoim rodzaju, rdzennie polska wspólnota religijna, doczeka się gruntownego naukowego opisu.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia...
1965 *Biblia. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań.
- Dzieło...
1922 *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, Płock.
- Gołębiowski S.
2002 *Św. Maria Franciszka Feliksa Kozłowska*, Płock.
- Jaworska P.
2001 *Maria Franciszka Kozłowska*, Płock.
- Kalendarz...
1909 *Kalendarz Maryawicki*, Płock
- Karas M.
2000 *Kapłaństwo kobiet w felicianowskim odłamie mariawityzmu na tle jego założeń teologicznych*, „Przegląd Religioznawczy”, nr 4, Warszawa.
- Krótki...
1922 *Krótki życiorys Mateczki*, Płock.
- Mazur K.
1991 *Mariawityzm w Polsce*, Kraków.
1996 *Kościół i związki wyznaniowe w siedleckiem. Historia, doktryna, współczesność*, Siedlce.
- Olszewski D.
1984 *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku: analiza środowiska diecezjalnego*, Lublin.
1986 *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice.
1996 *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa.
- Piątek T., J.
1987 *Starokatolicyzm*, Warszawa.
- Podgórski R.
1997 *Religijność wiernych Starokatolickiego Kościoła Mariawitów*, Kraków.
- Rybak S.
1992 *Mariawityzm*, Warszawa.
- Warchoń E.
1997 *Starokatolicki Kościół Mariawitów w okresie II Rzeczypospolitej*, Sandomierz.
2003 *Proces wydzielenia się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublagania z doktrynalnych i organizacyjnych ram Kościoła rzymskokatolickiego*, Sandomierz.
- Wojciechowski R.
2000 *Pisma wybrane. Dzieło Bożego Ratunku*, Felicianów.
- oraz:
– „Maryawita. Czciiciel Przenajświętszego Sakramentu” 1907 (nr 1)
– „Mariawita” (organ prasowy Starokatolickiego Kościoła Mariawitów) 1958 (nr 1), 1962 (nr 2), 1962 (nr 3), 1987 (nr 7)

- ¹ Adres strony: www.mariawita.pl. Informacje na temat jubileuszu można znaleźć w części „Z życia Kościoła”.
- ² Ojciec Honorat Koźmiński był kapłanem i zakonnikiem zgromadzenia O.O. Kapucynów w Zakroczymiu, a także opiekunem i kierownikiem duchowym ukrytych stowarzyszeń zakonnych, które zaczęły powstawać na terenie zaboru rosyjskiego w latach osiemdziesiątych XIX w (Rybak 1992)
- ³ Był to ukryty zakon męski, w skład którego weszli rzymskokatolicko księży diecezjalni, praktykujący zasady życia ascetyczno-mistycznego według reguły św. Franciszka z Asyżu (Piątek J., Piątek T. 1987)
- ⁴ Jedną z przyczyn tego wyboru mógł być, jak zaznaczają niektóre opracowania, nieprzychylny stosunek do ruchu mariawickiego, jako do „kierowanego przez babę”. Wystąpienie Jana Marii Michała Kowalskiego na czele delegacji miało odsunąć Marię Franciszkę Kozłowską z pierwszego planu i ułatwić negocjowanie ze Stolicą Apostolską kwestii legalizacji Zgromadzenia (Gołębiowski 2002, s. 43 i 57).
- ⁵ „Małżeństwa mistyczne” to określenie związków małżeńskich zawieranych pomiędzy kapłanami mariawickimi a zakonnicami, z których narodzić się miały dzieci bez grzechu pierworodnego, mające odrodzić rodzaj ludzki. Koncepcja ta powstała w 1924 roku, towarzyszyła jej rezygnacja Kościoła z celibatu. Po rozłamie w 1935 roku Kościół Starokatolicki Mariawitów wycofał się z tego twierdzenia, zachowując jednak już zawarte związki pod warunkiem rezygnacji z habitu przez siostry. Celibatu jednak nie przywrócono. W Kościele Katolickim Mariawitów koncepcja małżeństw mistycznych nie jest dzisiaj w praktyce realizowana ale jak pisze arcybiskup Józef M. Rafael Wojciechowski w swojej ostatniej książce: *Dzięki spełnionej misji Mateczki zaślubiającej ludzkość z Bogiem, z Trójcą Świętą, i nowemu działaniu Boskiej Eucharystii, małżeństwa te mogły powstać i zawierane mogły być tylko w oparciu o Wolę Bożą* (Wojciechowski 2003, s. 136).
- ⁶ Z pozostawionych przemian zachowano brak przymusowego celibatu, Kościół pozostawił także zmiany w udzielaniu Komunii świętej – jest udzielana pod dwiema postaciami oraz w spowiedzi – spowiedź uszna jest obowiązkowa tylko do czasu uzyskania pełnoletności.
- ⁷ Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych mariawici uzyskali w 1906 r. zatwierdzenie swego stowarzyszenia. Zezwolono na budowę kościołów i kaplic z dobrowolnych składek. Jednocześnie dekret z 11 grudnia 1906r. nakazywał zwrot wszystkich należących wcześniej do Kościoła rzymskokatolickiego budynków sakralnych. Ograniczyło to liczbę zatargów pomiędzy nowo powstałym związkiem wyznaniowym a katolikami (Olszewski 1996, s. 61)
- ⁸ Źródłem jest są tu przede wszystkim informacje pozyskane od plockiej parafii Starokatolickiego Kościoła Mariawitów.
- ⁹ W roku 2001 prowadziłam badania na temat relacji międzywyznaniowych w miejscowościach zamieszkałych przez mariawitów i członków Kościoła rzymskokatolickiego.
- ¹⁰ W tekście używam określenia „kościół felicjanowski” stosując się terminologią zaczerpniętą od rozmówców. W literaturze przedmiotu spotkać się można raczej z określeniem „felicjański”, który to termin nie pojawia się z kolei w wypowiedziach wiernych obu kościołów.
- ¹¹ Pisze o tym arcybiskup Kowalski w pierwszym gruntownym życiorysie Marii Franciszki Kozłowskiej, stworzonym w Kościele (Krótki życiorys Mateczki 1922, s. 277). Życiorys ten jest obecny w wielu mariawickich domach, także wśród wiernych Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, choć oficjalne hierarchie denominacji plockiej odnoszą się sceptycznie do postaci biskupa, jednak ich stanowisko jest dość nieprecyzyjne, że pozostawia wiernym duże możliwości interpretacyjne.